№ 92. Sobota, dnia 20 listopada 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy kop. 5.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.

Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie. prócz niedziel i świąt. od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

BRONISŁAW PRYBE.

ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

VIII.

Królestwo Polskie, posiadające 12.776.1 tys. mieszkańców (Serbja ma 2.911.7 tys., Bułgarja 4.329.1 tys., Grecja 2.631.9 tys., Danja 2.900.3 tys., Szwecja z Norwegją 5.522.4 tys., i Belgja 7.423.8 tys.) i dostatecznie gęste zaludnienie 100.5 m. na 1 kil. kw. (gęściej zaludnione są: Belgja 252, Holandja 137.9, Anglja 145.3, Niemcy 120 i Włochy 121), mogłoby rozwinąć bardzo wielką wytwórczość. Podkreślam jeszcze raz gęstość zaludnienia, gdyż ono tylko daje możność wszechstronnego wyzyskania bogactw kraju, o ile, oczywiście, dostatecznie są uwzględnione przez naród czynniki zorganizowanego społeczeństwa (patrz art. VI).

Czy wytwórczość odpowiada liczbie mieszkańców i gęstości zaludnienia, zobaczymy zaraz.

W porównaniu z Rosją ludność Królestwa stanowi 10.4%, liczba robotników 14.2%, a suma produkcji 15.6% przy gęstości zaludnienia 4 razy większej, niż w Rosji.

Już z tego krótkiego porównania widzimy, że przy zaludnieniu 4 razy gęstszem, niż w Rosji, Królestwo wytwarza tylko o 50% więcej w stosunku do ludności, a spodziewać by się należało od 3 do 4 razy więcej. Następnie nastręcza się uwaga, że wytwórczość 1 robotnika u nas jest tylko o 10% większą, a więc i technika nasza prawie równa się rosyjskiej (w Rosji południowej robotnik produkuje surowca żel. 2—3 razy więcej od naszego).

Tak się ma nasza produkcja do Rosyjskiej. A wszak nasza wytwórczość znajduje się w warunkach niezmiernie korzystnych: mały teren ma obfite kopalnie węgla—własną energję.

Możemy wprawdzie znaleść pewną pociechę w liczbie zakładów przemysłowych naszych, których jest 18,5% ilości zakładów tych w Cesarstwie. Dowodzi ona, że ludność nasza więcej posiada inicjatywy w przemyśle, ale pociecha ta maleje, gdyż produkcja drobnych zakładów nigdy nie wytrzyma konkurencji z wielkiemi. Radzić sobie musi niską ceną robotnika, co nie jest porządane i w każdym razie nie jest dodatnie.

Weźmy jeszcze trochę cyfr.

Ogólna suma produkcji w Królestwie w r. 1910 wynosiła 860 mil., a liczba robotników 401 tys., w tem przemysłu włóknienego 341¼ mil. z liczbą 150 tys. robotników. — Wyprowadzamy z tego porównania, że ⅖ naszego przemysłu i naszych robotników pracuje nie z naszego surowca (bawełna i wełna), nie na nasze kapitały i przeważnie nie dla naszego rynku.— Jesto to swego rodzaju miejscowe wychodźctwo, które różni się od wychodźctwa tem tylko, że z zagranicy robotnik przywozi oszczędności, tu zaś mu zarobku nie wystarcza (przeciętny zarobek robotnika w przemyśle wełnianym rb. 336 a w bawełnianym rb. 298). Wyssane zdrowie ⅖ naszych robotników, wyładowane kieszenie fabrykantów i... wszystko w porządku.

A teraz inne cyfry, dotyczące naszego rodzimego przemysłu. eksploatacji naszych bogactw mineralnych.

Produkcja węgla kamiennego wynosiła w r. 1910 rb. 26 mil. przy 25.5 tys. robotników, prodnkcja rudy żel. uczyniła 612 tys. rubli przy 1824 robotnikach, a 15 hut żel. dawały pracę 13.200 robotników z produkcją 28½ mil. rubli. Nie pracowało wcale 17 hut. Trzeba dodać, że naszej rudy wywieziono za granicę w r. 1911—1100 tys. pud., a węgla kamiennego przywieziono z Rosji i z zagranicy 37.7 mil. pud. (różnica pomiędzy przywozem a wywozem).

Mamy swój węgiel, a przywozimy obcy, mamy swoją rudę, a nie przerabiamy.

Przejdźmy do rolnictwa (nasz kraj jest rolniczy!).

Plon zbóż w r. 1913 z morgą w pudach:

	żyto	pszenica	jęczmień	owies	kartofle.
Belgja	71	90	93	66	597
Niemcy	63	80	75	65	514
ks. Poznańskie	63	75	80	77	533
Prusy Zach.	54	79	78	73	430
Galicja	40	41	43	39	431
Królestwo	36.7	42.3	42.8	35.8	331.4
Rosja Europ.	28.4	41.3	32.8	31.9	231.9
Królestwo w r. 1912					
większa własność	44	47	38	45	371
mniejsza „	39	43	33	41	349

Jeszcze liczby.

Gdyby plon był powiększony tylko o 50%, co, jak widzimy, jest możliwe, zyskałby Kraj 250 mil. rocznie. Tymczasem rola nas nie wykarmia coraz bardziej, i w r. 1910 przywieziono zbóż więcej, niż wywieziono, o 40 mil. rubli.

To są cyfry które mówią, ale chciałbym je wyryć w sercu każdego polaka, niech krwawią.

Jakie marne wydają się te wszystkie setkowe zabiegi na dobroczynność wobec tych kolosalnych liczb!

I co tu mówić o tem, że we Francji zrównanie liczby narodzin i śmierci i wysoka liczba ludności w wieku roboczym dowodzi, że raz urodzony żyje do późnej starości, gdy u nas umiera nie doszedłszy do wieku roboczego, i że nasz fizyczny rozwój, więc i energja, pozostawiają dużo do życzenia, że zdrowie nasze po wsiach i miastach jest zupełnie zaniedbane, że emigracja i wychodźctwo stale wzrastają, że ludność Polska w Królestwie wynosi tylko 73.84% (pd. spisu jednodniowego 1897 r.)?

A jednak trzeba mówić, myśleć i działać, ale mówiąc, myśląc i działając, szukajmy w chętnych towarzyszach pracy stron dobrych, szlachetnych, łączmy się z nimi na tym gruncie dla ogólnego celu, a nie wyszukujmy ujemnych drobiazgów i słabostek, czem odpychamy się od siebie i wszelką pracę zbiorową już w zarodku tłumimy.

Mówię to dla zaścianka, jako obserwator, bez dalszych komentarzy.

Praca, praca i praca.

Praca winna być naszem czczonem bóstwem, ukojeniem niedoli, nadzieją odrodzenia. Praca, rzetelna praca będzie niezawodnym, na szacunku opartym, łącznikiem.

Bezustannie na kogoś liczymy, zapominając, że tylko na siebie liczyć trzeba, zbyt często winę zepsucia komuś przypisujemy, zapominając, że zdrowy żołądek nawet straszne zarazki chorobotwórcze trawi.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z dni ostatnich donoszą, że położenie na całym froncie niezmienione.

Bałkański teren wojenny.

Pod Gorazdą, nad granicą czarnogórską, utarczki. Na serbskim terenie postępuje pościg wszędzie naprzód. Austro-węgierskie wojska dotarły do okolicy Uwaca (rzeka Uwac wpada do Limu, miasto Uwac nad ujściem), do Cigota Planina i wzgórz Jawor. Jedna kolumna niemiecka wojsk generała Kövessa, postępując po obu stronach drogi wiodącej z Kraljewa do Nowibazaru, wzięła w posiadanie Usce. Dalej na wschód posuwające się siły austro-węgierskie przekroczyły pod Babicą drogę Raszka — Kurszumlja i zdobyłyserbskie oszańcowania na górze Łucak (na wschód od Babicy) przyczem 3 oficerów i 110 ludzi z załogi oraz jeden karabin maszynowy wpadły w nasze ręce. Niemieckie i bułgarskie dywizje zbliżają się z północy i od wschodu do punktu węzłowego dróg, wiodących do Kurszumlji.

W Persji.

Według doniesień petersburskich, Rosja w porozumieniu z Anglją przygotowuje nową doniosłą akcję przeciw Persji pod pozorem chęci pokrzyżowania zamiarów niemiecko-austrjackich, w gruncie rzeczy jednak, ażeby zniszczyć resztkę niezawisłości perskiej. Wojska rosyjskie znajdują się już w pochodzie na Teheran, stolicę Persji. Depesze stwierdzają iż szach przenosi swą stolicę do Ispahania. Uprzedzając podobny wypadek, szachowi perskiemu zagrożono, iż w razie opuszczenia przezeń stolicy, Rosjanie zajmą północną Persję, Anglicy zaś południową.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia odbytego w dn. 11 b. m. przez delegatów Komitetów Okręgowych w Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele katedralnym przez członka Komitetu ks. kan. Dębińskiego, który w gorących i podniosłych słowach witał powstanie tej naszej nowej organizacji społecznej, delegaci zebrali się o godz. 11-ej w sali Dyrekcji T. K. Z.

Przybyli z ziemi Radomskiej pp. Marjan Arkuszewski, Tadeusz Bielski, Henryk Dembiński, Józef Swiżyński i Józef Targowski; z ziemi Kieleckiej pp. Leon Skibiński, Andrzej Walchowski, Juljusz Zdanowski i Fortunat Zdziechowski; z ziemi Piotrkowskiej pp. Mieczysław Grabiński. Stefan ks. Lubomirski, Feliks Myśliński i Tadeusz Walicki; z ziemi Lubelskiej obecni byli: ks. kan. Dębiński i pp. Jan Kowerski, Bolesław Sekutowicz, Stanisław Śliwiński, Jan Stecki i Leon Przanowski.

Na zebraniu tem obecni byli delegaci Komitetu Księcia Biskupa Krakowskiego: Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Emil Godlewski, (syn), p. Jan Górski i Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Michał Siedlecki.

Uczestniczyli w zebraniu przedstawiciele władz: J. Ekscelencja general - gubernator Erik baron Diller, krajowy komisarz cywilny hr. Wodzicki, szef sztabu generalnego pułkownik Hausper, adjutant Ekscelencji generał-gubernatora baron Türkowicz i komisarz zarządu dr. Sobolewski.

Ekscelencja baron Diller zagaił zebranie następującem przemówieniem: „Panowie: Chcąc, aby pomoc dla ludności dotkniętej klęskami wojny udzieloną została sprawiedliwie i skutecznie, postanowiłem oddać całą pracę w ręce Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Je tem przekonany, że Panowie, świadomi rozmiarów klęski i stosunków, w kraju panujących, najlepiej tą akcją pokierować potraficie. Chętnie powitam wszelką inicjatywę na polu dobroczynności ekonomicznej i społecznej ze strony Panów; rozumie się samo przez się, że w obecnych warunkach politykę, w ścisłem tego słowa znaczeniu, pozostawić należy na uboczu, tylko miłością kraju i bliźniego kierowani prowadźcie to dzieło miłosierdzia. Tak ja, jak i podwładne mi organa prace wasze chętnie popierać będziemy. Komisarz dr. Sobolewski przedstawi Panom szczegóły całej zamierzo-

nej akcji. Delegatów Komitetu Biskupiego Krakowskiego witam serdecznie. Ich obecność stanowi rękojmię, że i na pomoc z zewnątrz liczyć możemy. Na tymczasowego przewodniczącego mam zaszczyt powołać najstarszego wiekiem p. Leona Przanowskiego. Życzę Panom, aby z pomocą Bożą prace wasze wydały jaknajrychlej obfite owoce".

Zająwszy prezydjalne miejsce, prezes Przanowski powitał w imieniu ziemi Lubelskiej zebranych w tem naszem starem mieście, Ekscelencję Dillera i cały zarząd, gości krakowskich, i delegatów ziem sąsiednich. Następnie wyraził nadzieję, że prace zawiązującego się Komitetu dzielnie dopomogą nie tylko w ratowaniu naszego nieszczęśliwego zniszczonego kraju, ale sprzyjać będą również rozwojowi naszego życia narodowego. Poczem zwrócił się do zebranych z propozycją przystąpienia do wyboru przewodniczącego i prosił na asesorów pp. J. Świeżyńskiego i Zdziechowskiego.

Wynikiem wyborów było jednogłośne powołanie na prezesa p. Henryka Dembińskiego, który, zajmując prezydjalne miejsce, zwrócił się do zgromadzenia z następującemi gorącemi słowami:

„Wyrażam Szanownym Panom głęboką wdzięczność za zaszczytny wybór, przez który zostałem powołany na przewodniczącego w waszem gronie. Usilnem staraniem mojem będzie usprawiedliwić okazane mi zaufanie przez ścisłe i sumienne spełnienie włożonych na mnie obowiązków. Zachętą i pomocą w mojem zadaniu jest ufność, którą nawzajem pokładam w znajomość spraw i doświadczenie Szanownych Panów. W imieniu zebranych delegatów zwracam się do waszej Ekscelencji ze słowami szczerego podziękowania za możność daną nam skupienia naszej pracy. Życzliwa obietnica popierania naszych zamierzań w nakreślonych przez Jego Ekscelencję kierunkach, ułatwi nam niepomiernie niesienie pomocy ludności naszego kraju, tak ciężko doświadczonego przez toczącą się wojnę. Nie sądzę, aby było potrzebnem rozwijać przed Szanownymi Panami szczegółowy program naszych zadań, mieści się on bowiem całkowicie w dalszem wykonywaniu pracy prowadzonej od roku w Królestwie Polskiem. Okoliczności wojny zmuszają nas obecnie do organizowania tej pracy w odmiennych warunkach. Pracując jednak na części tylko kraju, jak zawsze myślą o całej Polsce będziemy się kierowali".

W zakończeniu przewodniczący udzielił głosu delegatowi Komitetu Księcia Biskupa Krakowskiego i międzynarodowego Komitetu pomocy dla Polski w Lozannie, p. profesorowi Siedleckiemu, który przemówił w te słowa:

„Ekscelencjo, Szanowni Panowie: W imieniu Książęcego Biskupiego Komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny, oraz międzynarodowego Komitetu pomocy dla Polski w Lozannie dziękuję za łaskawe słowa powitania. Wiemy dobrze, że wobec ogromu klęsk, jakich cała Polska doznała, pomoc, którą oba Komitety dać mogą, może być tylko dodatkiem, lecz nie głównem źródłem dochodów nowopowstającego ciała, a to tem więcej, że pole działania Szanownych Panów ma zakreślone szerokie ramy inicjatywy społecznej i ekonomicznej, my zaś pragniemy, by fundusze od nas płynące były użyte tylko na cele ulżenia nędzy. Na początek ofiarujemy kwotę 200.000 koron. Czujemy to dobrze, że suma ta zbyt drobna, by dać istotnie wydatną pomoc całej nędzy, jaką w tym kraju wojna stworzyła, lecz wiemy również, że oddajemy nasze środki w ręce obywatelskie, najlepiej znające tutejsze stosunki i najbardziej godne zaufania. Znamy poprzednią ich działalność, wiemy jak skuteczną była ich praca, to też pełni ufności składamy serdeczne życzenia jaknajbardziej owocnej dalszej działalności".

Po tem przemówieniu Ekscelencja baron Diller, życząc zebranym zbożnej pracy, zebranie opuścił.

Poczem dla wyjaśnienia najpilniejszych spraw, jakie podjąć Komitetowi należy, zabrał głos przydzielony do komitetu c. i k. komisarz zarządu. W referacie swoim poruszył następujące sprawy: jak powołane zostały do życia Komitety gminne, powiatowe, i Komitety Ziem Kieleckiej, Lubelskiej, Radomskiej i Piotrkowskiej i jak z łona ich powstaje Komitet Centralny złożony z 18 panów, który sam już ustanawia zarząd swój i jego kompetencje, sekcje, regulamin obrad i czynności.

Powstanie Komitetu Centralnego nie zmniejsza bynajmniej zakresu prac poszczególnych Komitetów miejscowych, ale doprowadzić powinno do ujednostajnienia i kierowania sprawami ogólnemi. A spraw tych jest w dobie obecnej bardzo dużo. Przedewszystkiem sprawa najpilniejsza odbudowy spalonych wsi i miasteczek. Będzie tu udzielona pomoc znaczna w dostarczeniu materjału drzewnego przez zarząd. Następną niemniej ważną sprawą jest kwestja aprowizacji kraju, aczkolwiek głód w ścisłem tego słowa znaczeniu krajowi nie grozi, to jednak należy powziąć pewne wysiłki, ażeby równomiernie podzielić istniejące zapasy. Większe środowiska ludzkie, jak miasta oraz miejscowości fabryczne muszą być wspomożone zbożem powiatów czysto rolnych i mało zniszczonych. Oszczędzać jednak należy bardzo tak zboże, jak i inwentarze rzeźne, których bardzo mała stosunkowo liczba pozostała w kraju. Zarząd obiecuje przy współudziale Komitetów zadośćuczynić wiosennym potrzebom rolnika i dostarczyć mu możności dokonania zasiewu. Również pomyślnie postara się zarząd rozstrzygnąć sprawę rekwizycji, która jest nieuniknioną koniecznością doby wojennej, wszelkie możliwe starania będą poczynione, ażeby zrujnowane ludność kraju otrzymać mogła należność choćby częściowo za kwity rekwizycyjne. W tej sprawie nowopowstały Komitet powinien dokładnie powiadomić ludność.

Ażeby przeciwdziałać nędzy spowodowanej brakiem środków, zarząd projektuje tworzenie oddziałów robotniczych, a tym sposobem danie ludności do rąk środków pieniężnych. Dla tych, którzy wspomagani byli czy to w formie emerytury, czy też zapomóg miesięcznych przez rząd rosyjski, począwszy od nowego roku wydane będą stałe zapomogi.

W sprawie zdrowotności przy pomocy oddziałów ruchomych Komitetu Biskupiego, które podejmą akcję sanitarną, należy przypuszczać, że uda się zapobiedz, gdzieniegdzie jeszcze panującym epidemjom.

Ażeby ułatwić Komitetom miejscowym i poszczególnych ziem porozumienie się z Komitetem Centralnym w Lublinie, zarząd podejmuje się ułatwić przesyłkę wszelkiej korespondencji, co niepomiernie ułatwi sprawę i zaoszczędzi wydatków.

Po nad pomoc pieniężną, jaką zarząd postara się okazać w różnych poszczególnych wypadkach, na prace Komitetu Ekscelencja baron Diller przeznacza miesięcznie kwotę 5.000 koron.

Nad poszczególnymi punktami tego referatu wywiązała się dyskusja ogólna, rozpatrywanie zaś szczegółowe tych punktów odłożono do zebrań wydziałowych, odbyć się mających dnia następnego.

Poza poruszonemi w referacie sprawami zebrani podnieśli jeszcze sprawę szkolną, udziału sił miejscowych w sądownictwie, wyznaczonego terminu oddawania zbóż, bezpieczeństwa publicznego, oraz pijaństwa, które rozpowszechnia się przerażająco pomimo istniejącego zakazu szynkowania wódką. Na pytania te p. komisarz udzielał odpowiedzi.

Na tem zakończono przedpołudniowe zebranie.

Obrano wice-prezesem p. Jana Steckiego i sekretarzami pp. Jana Kowerskiego i Józefa Targowskiego, oraz postanowiono, że piątym członkiem prezydjum będą kolejno wybierani delegaci z poszczególnych okręgów. Na pierwszą kadencję wybrano p. Bolesława Sekutowicza z Lublina. Utworzono wydziały: Ogólny, Gospodarczy, Dobroczynny i Sanitarny, których posiedzenia wyznaczono: trzech pierwszych na 10 rano dnia następnego, a Sanitarnego na godz. 9 wieczór tegoż dnia.

Szczegółowe sprawozdanie ze spraw omawianych na wydziałach będą rozesłane uczestnikom i redakcjom w najbliższych dniach.

Z MIASTA.

Obchód narodowy rocznicy rewolucji 1831 r. W celu organizacji obchodu, odpowiadającego ważności chwili, zorganizował się Komitet, który podjął już prace przygotowawcze. Prezesem Komitetu został ks. Adam Popkiewicz, biorący udział w pierwszem organizacyjnem zebraniu jako przedstawiciel duchowieństwa miejscowego i delegat Komisji Szkolnej. Obchód obejmuje dwa dni, w niedzielę d. 28 i poniedziałek d. 29 listopada. Szczegóły ogłosimy w przyszłym numerze pisma po ustaleniu się ostatecznem programu.

Z kroniki żałobnej. W dniu wczorajszym zmarła w mieście naszem ś. p. Izabella z Adamowskich primo-voto Żdżarska secundo-voto Herniczkowa, obywatelka ziemska, przeżywszy lat 78.

Komitet Obywatelski m. Radomia Na ogólnem zebraniu Komitetu Obywatelskiego m. Radomia z dn. 10 i 17 listopada r. b., rozpatrzono następujące sprawy: 1) Zatwierdzono przyznanie 62 zapomóg na ogólną sumę rb. 455 k. 50; 2) Zatwierdzono przyznanie 52 pożyczek z funduszu zużywczego na ogólną sumę rb. 1170, oraz 1 pożyczkę z funduszu zapomóg zwrotnych w sumie rb. 50. Odmówiono przyznania 24 pożyczek; 3) Zorganizowana została Komisja Aprowizacyjna, która ma się zajmować zakupem i sprowadzeniem niezbędnych towarów do Radomia i ujęciem w swoje ręce wyłączności nad kontrolą wszystkich produktów, przychodzących do Radomia, podziałem produktów pomiędzy instytucje i handlujących, magazynowaniem tych towarów, co do których okaże się potrzeba, kontrolą nad sprzedażą i wyznaczaniem maksymalnych cen.

Prezydent m. Radomia podaje do wiadomości mieszkańców co następuje: „Z polecenia C. i K. Komendy Obwodowej w Radomiu podaję do ogólnej wiadomości obowiązujące rozporządzenie o meldunkach: 1) Każdy mieszkaniec miasta, bez względu na wiek, płeć i zajęcie, winien w terminie do 25 listopada r. b. złożyć właścicielowi domu 2 wypełnione egzemplarze kartki meldunkowej, podług następującego wzoru. 2) Każdy nowo-przybywający na mieszkanie winien złożyć właścicielowi domu 2 egzemplarze wypełnionej kartki meldunkowej. 3) Właściciele domów winni do dnia 30 listopada r. b, oddane przez lokatorów domu kartki meldunkowe złożyć w Magistracie, a następnie w ciągu 24 godzin składać kartki meldunkowe o każdej nowo-przybywającej do domu osobie; jeden egzemplarz kartki, po zaświadczeniu o zameldowaniu, właściciele domów otrzymają z powrotem i winni takowy przechowywać. 4) W razie wyprowadzenia się lub wyjazdu z miasta osoby zameldowanej, właściciel domu składa w Magistracie przechowywaną u siebie kartkę meldunkową celem wymeldowania. 5) Właściciele hoteli, pokojów umeblowanych i gospód winni nadto prowadzić księgę przyjezdnych, a właściciele domów dawniej prowadzone księgi domowe. Uwaga. Kartki meldunkowe są ważne jedynie ze stemplem Magistratu i można je nabywać w Magistracie lub w drukarniach: Grodzickiego (Lubelska 49) i Trzebińskiego (Lubelska 28) w cenie 3 groszy. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą karane grzywną do 2000 koron, albo aresztem do sześciu miesięcy.

Na rzecz biednych. Pracownicy niektórych instytucji miasta opodatkowali się dobrowolnie na rzecz biednych, w myśl ogłoszonej przez Komitet Obywatelski odezwy. Dotąd do kasy Komitetu m. Radomia wpłynęły następujące ofiary, stanowiące odsetek od pensji za mc. październik: Od pracowników Magistratu rb. 40 k. 75; od nauczycieli i pracowników Szkoły Handlowej Męskiej rb. 65; od pracowników Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego rb. 3.

Potrzebni są liczni robotnicy na wyjazd do Dęblina. Wynagrodzenie za dzień roboczy następujące: murarz 3 korony, cieśla 5, ślusarz 6, podmajstrzy według umowy. Ceny powyższe bez utrzymania. Zgłaszać się należy do Biura Pośrednictwa Pracy K. Ob., m. Radomia.

Śnieg upadł onegdaj w takiej obfitości, że miasto robiło wrażenie zasypanego nim. Na mieście ukazały się nieliczne sanki, wczoraj zaś wskutek odwilży olbrzymie lawiny śniegu zlatywały z dachów, powodując kilkakrotnie potłuczenie nieuważnych przechodniów. Pod ciężarem śniegu oberwał się balkon na ul. Lubelskiej 11, i zawalił się dach na cegielni Gierycza na Glinicach.

Kradzieże. Przed paru dniami dopełniono szereg kradzieży w mieście naszem. Przy ul. Warszawskiej № 10 splądrowano piwnicę i pod № 14 przy tejże ulicy dobrano się do kilku drwalek, z jednej z nich zabrano skóry wartości rb. 30, będące własnością biednego szewca. Należy zatem podwoić uwagę, gdyż poza wymienionemi były inne jeszcze próby kradzieży w różnych punktach miasta. Dobierano się do sklepu kolonjalnego Chwata przy ul. Lubelskiej, kradzież jednak została udaremniona w warunkach następujących: Milicjant, stojący na ulicy, zauważył w nocy ruch w sklepie, który wydał mu się podejrzanym. Poszedł więc do posterunku żandarmerji i powrócił z siłą zbrojną; gdy poczęto dobijać się do sklepu, złodzieje usiłowali uciec, lecz widząc, że są osaczeni, uciekli na dach, gdzie sądzili się być bezpieczni, lecz żandarmi dali ognia raz i drugi, co zmusiło opryszków do dobrowolnego poddania się. Podobno obadwaj przez kilku dniami opuścili więzienie.

Ofiary. Dla uczczenia Pamięci Ukochanych ś. p. Matki Michaliny Zajączkowskiej i Ciotki Anny Possard w pierwszą bolesną rocznicę ich śmierci składa do prawdziwej nędzy do uznania Redakcji rb. 5, Janina Zajączkowska.

Dla biednych do uznania Redakcji p. Krassowska składa rb. 1.

Z RÓŻNYCH STRON.

Z Wilna. Warunki bytowania są nader ciężkie. Wobec tego, że koleje są zajęte przewożeniem aprowizacji dla wojska — w mieście panuje drożyzna, tem bardziej, że produkty żywności są na wyczerpaniu. Wieczorami panują ciemności, gazownię bowiem wysadzili Moskale, nafta zaś jest zarekwirowana przez wojsko. To też gdzieniegdzie znaleść można mieszkanie oświetlone świecą. Pomimo tak trudnych warunków ludność polska nie upada na duchu, przeciwnie, okazuje nadzwyczajną energię. Poza krzątaniem się około bieżących spraw miasta założono już dwa gimnazja polskie (jedno męskie, jedno żeńskie), a w krótce ma powstać drugie męskie. Otwarcie szkół polskich było dla mieszkańców Wilna prawdziwem świętem duchowo-narodowem. Na przeszkodzie szybkiemu rozwojowi szkolnictwa polskiego stoi brak podręczników polskich, a niepodobna ich dowieźć.

Z Kijowa. Co wiedzą o Królestwie poza linią bojową? „Dziennik Kijowski" przez Kopenhagę otrzymuje dość szybko informacje o kraju. Interesuje się zwłaszcza Warszawą.

Naogół korespondencje są prawdziwe, często przedruki — zwłaszcza z „Kurjera Warszawskiego" — o ile idzie o sprawy legjonowe bez komentarzy — W każdym numerze są przedruki z „Deutsche Warschauer Zeitung", której kierunek jest pilnie śledzony. Korespondent doniósł o utworzeniu Naczelnego Komitetu Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, urzędowaniu sądów polskich, sprawach szkolnictwa polskiego, wzmocnieniu propagandy patrjotycznej w okupowanem Królestwie, jak również streszcza artykuł hr. Andrassyego. Z naciskiem podkreślają gazety, że Warszawa daleką jest od optymizmu. Rozwiązanie C. K. O., brak surowca, głód w Sosnowcu — są notowane bez komentarzy. Dowiaduje się też opinja polska nieco o pracy na terenie okupacji austrjackiej — dla tych wiadomości cenzura jest widocznie surowsza. Stosunki w Poznańskiem dają pole do krytyki, przysięga arcybiskupa Dalbora i snucia różnych domysłów o niebezpieczeństwach przyszłości. Poza tem ukazują się w prasie rosyjskiej najbardziej fantastyczne wiadomości, koroną których jest informacja, że wiedeńskie ministerjum sprawiedliwości i spraw wewnętrznych zarządziły śledztwo w sprawie obchodu grunwaldzkiego z roku 1910 i „wiele z osób utrzymujących dotąd bliskie stosunki z władzami austryjackiemi, znajdą się na listach proskrypcyjnych", „Dziennik Kijowski" przedrukowuje te korespondencje z zastrzeżeniem.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.